„PRAWDĄ PRACĄ I MIŁOŚCIĄ — ZWYCIĘŻYMY!“

Cena 15 gr. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o— WARSZAWA—ZAMOŚĆ —o—

Rok XIII. 1 października 1935 r. Nr. 19

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Długa 21 m. 4. Telefon 11-84-81. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854.

Pająki co motają ducha.

Nie ten pająk — niech brać słucha —
Gdzieś w kącie jedyny.
Lecz ten co nam mota ducha
W swoje pajęczyny.

Gdy omota krew z nas toczy,
Do żywota końca,
I zamydla nasze oczy,
By nie ujrzeć słońca.

Choć sam nie wie, co są znoje,
Ma wielkie pragnienie,
Wciąż zarzuca macki swoje
Na nasze kieszenie.

A żarłoczne bez pamięci
W żarciu mistrze sztuki,
Choć jak kadzie są rozdęci,
Dziobią nas jak kruki.

Zawsze o to się starają,
By iść w ludek szary,
Kiedy nas już omotają
Jesteśmy ofiary.

Noszą brzuchy niby beczki,
Kasy mają pełne,
My za garść rzuconej sieczki
Oddajemy wełnę.

(„Złoty Wiek”.)

Szczęście płynie z miłości.

Wszyscy ludzie szukają szczęścia. — „Szczęście” — co za fascynujące słowo!... Ileż to już na ten temat zużyto atramentu, ile napisano ksiąg, ile zmarnowano czasu na szukanie go w najróżnorodniejszy sposób, ileż młodych a także starych ludzi znalazło się na śmietnisku świata wskutek błędnego szukania tego niedoścignionego, zda się, celu? W gonitwie za niem biorą udział wielcy i mali, bogacze i nędzarze, mężczyźni i kobiety; wogóle wszyscy ludzie. I — rzecz dziwna — każdy prawie człowiek inaczej go sobie wyobraża i inaczej go szuka. Z stąd tyle rozczarowań, rozpaczy, dramatów życiowych i tragedyj, gdy to domniemane szczęście rozpryśnie się jak bańka mydlana, gdy zostawi ono miast słodyczy — gorycz, miast wymarzonego stanu i uczucia — zawód i pustkę, gdy posiada miast stałości — chwilowość... Jedni widzą szczęście w materjalnym dobrobycie (i tych jest może najwięcej), w użyciu, piękności, ubraniu, bogactwie, jedzeniu, piciu, wogóle w dogadzaniu ciału i jego pożądliwościom, inni znów w małżeństwie, w utworzeniu cichego kółka rodzinnego, jeszcze inni w urzeczywistnieniu wyimaginowanych idei, w wiedzy, artyzmie mądrości ludzkiej.

Gdzież więc jest to szczęście? Czy jest ono rzeczywistością, czy też tylko jakąś ułudą? — oto pytanie cisnące się na usta.

Są ludzie, którzy mniemają, że owe wymarzone szczęście jest ich udziałem.

Szczęście płynie z miłości.

> „Tego, który dąży naprzód i kocha, życie może wieść przez ciernie, ale nigdy przez pustynię”.
>
> „Ten posiadł najwięcej, który najwięcej ukochał“, głosiła Zofja Hartingh.

Ukochanie więc Prawdy i Sprawiedliwości, a temsamem i bliźniego daje najwięcej szczęścia człowiekowi.

> „Nieśmiertelną i niezmożoną staje się miłość dopiero przez uderzenie wiary... Wiara jest tylko poczuciem drogi, ale miłość jest drogą samą, jest siłą żywą... Miłość jest siłą naczelną, czynną, zdobywczą, twórczą, przetwarzającą wszystko, roztwierającą wielkie podwoje nadziei“, uczył Artur Górski.
>
> „Bez wielkiej energji i wielkiej miłości niema:—bo miłość jest ciężką cnotą... Miłość jest na ziemi jedyną podporą, jedynem życiem wśród podłości i zbrodni, wśród mąk i trwóg, wśród niepewności i szałów świata .. Kto kocha, ten silny; komu serce nie umrze w piersiach, ten czoło nadsta-

wi gromem losu spokojne i dziarski, — bo nim pała iskra życia", prawił i pisał poeta Zygmunt Krasiński.

Jeżeli zoraliśmy grunt życia pod zasiew miłości i pełne jej żniwo zebrali dla ludzi — jeżeli, choć sami wygnani z raju osobistego szczęścia, stworzyliśmy raj dla drugich, — nie będziemy siebie pytać: Na co zdało się walczyć i czy warto żyć na świecie? — Szczęście, którem szafowaliśmy dokoła siebie, zastąpi nam własne, bo nic nie może pozbawić nas radości, jaka daje wypromienienie ducha na zewnątrz. Miłość nie zna goryczy, samotności, opuszczenia, — bo jej praca wciela w duszę życie ludzkości całej, piękno przyrody i ducha Bożego. Tracąc siebie samych z oczu, zyskujemy wszystko.

„A tak zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy: lecz z nich największa jest miłość... Miłosć nigdy nie ustaje", uczył Ap. Paweł.

Ze wszystkich czynników twórczych, któreśmy dotąd rozpatrywali, jako marzeń, wiary, pracy, nauki i walki, miłość, zdaje się, jest niewątpliwie największem, najpotężniejszem i najskuteczniejszem życia tworzywem.

Miłość jest najpotężniejszym bodźcem do pracy, — do poświęceń, — do rzeczy ciężkich, trudnych i wielkich. Bezwzględną podstawą życia jest praca. Lecz praca każda, szczególnie obowiązkowa, jest niesmaczna, ciężka, bolesna. Człowiek ją omija, unika jej, ucieka od niej. Odnosi się do niej tak niechętnie, że ją za karę Boską, za przekleństwo na człowieka rzucone, uważa. Miłość jednak najskuteczniej przezwycięża tę niechęć,—czyto miłość pracy samej, czyto bliźnich, dla których, albo sprawy, dla której, ją wykonuje, czy też zresztą dla korzyści które z niej wypływają. Ona to pchnie człowieka do pracy, podtrzymuje go w niej, osładza ją i przemienia ją w radość.

A jak ona pchnie człowieka do pracy wogóle, zamieniając ją w przyjemność, tak z tą samą nieprzyzwyciężoną siłą pchnie go ona do poświęceń oraz do rzeczy trudnych i wielkich, ułatwiając je, otaczając ją czarem i urokiem, i czyniąc je możliwemi. Wobec miłości znika wszelka niechęć, ustępują wszelkie trudności, stają się łatwemi największe poświęcenia.

Miłość jest siłą twórczą, nieznającą żadnych przeszkód, przykrości lub przeciwności, ani też żadnych niemożliwości. Wobec niej niema wcale żadnych niemożliwości. Ona jest nadzwyczaj zaradną; ona zawsze wyjście znajdzie. Ona jest nad miarę cierpliwą; ona wszystko znieść potrafi. Ona jest siłą twórczą, tak potężną, że wszystko przezwycięża. Miłość jest, jak mówi Górski, drogą samą, jest siłą żywą, naczelną, czynną, zdobywczą, twórczą, przetwarzającą wszystko. Tak ją też pojmuje Tetmajer, gdy w uniesieniu woła:

„Tyś jest największą z sił, wszystko ulega tobie,
Miłość!... — Ty trwasz wieczysta, ja strach, głód i zawiść,
Pierwotna, tak iak one,
Jak one triumfalna,
Nad wszystko wyniesiona, niepokonana
Niczem i nigdy!“

Miłość jest siłą, która wszystko do siebie przyciąga, harmonizuje, łączy, zaprowadzając wszędzie i we wszystkiem ład, równowagę, porządek. Nienawiść odpycha, rozprasza, sprawia chaos, miłość zaś jest najskuteczniejszym regulatorem porządku tudzież najpotężniejszym łącznikiem wszystkiego i wszystkich. Gdzie jest miłość tam jest zawsze wzajemne do siebie się zbliżenie, przyjaźń, zgoda, ład. Tam jest harmonijna współpraca wszystkich dla wszystkich. Tam jest prawdziwe Królestwo Boże na ziemi, jakie głosił Jezus Chrystus. Dlatego też napomina Krasiński:

„Więcej miłości i więcej braterstwa,
Wzamian za tkwiący w piersiach nóż morderstwa!

W walce z tem piekłem świata, co się złości,
Zawsze i wszędzie, bądź siłą, co skłania,—
Nad śmierć silniejszą siłą ukochania —
Bądź piękłem miłości“.

Najlepiej zrozumiała potęgę miłości Najśw. Panna Marja — Ona to jest wzorem najpiękniejszej miłości chrześcijańskiej.

A Ochorowicz śpiewa o miłości:

„Nasza modlitwa — to wiekuiste
Łączne miłości z wiedzą działanie;

To myśl, co tętni w ludzkości sercu.
I nad znikome dzieje ulata;
To głos, co w bliskim i różnowiercu
Szuka człowieka, ducha i brata...“

Nadto, miłość jest jeszcze, nietylko najpotężniejszem bodźcem do pracy, do poświęceń, do rzeczy trudnych i wielkich, — siłą żywą twórczą, zdobywczą, przetwarzającą wszystko, — czynnikiem ładu i nierozerwalnym łącznikiem wszystkiego i wszystkich, ale także najwyższą wartością, najzacniejszym skarbem życia. Życie bez miłości straciłoby swoją treść, swoje znaczenie, swój urok i powab. Apostoł Paweł zrozumiał fakt ten doskonale, gdy do Koryntjan pisze:

„Choćbym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłości nie miał jestem jako miedź brzmiąca. I choćbym miał proroctwo, i wiedział wszystkie tajemnice, i miał wszelką umiejętność, i choćbym miał wszystką wiarę, tak, iż góry bym przenosił, a miłości nie miał, jestem niczem. I choćbym rozdał ubogim cały swój majątek, i choćbym ciało swo- oddał na spalenie, a miłości nie miał, nic mi to nie pomoże“.

A jakże wręcz odmienną drogą szli bogaci papieże, biskupi, prałaci i ich inkwizytorzy?

Nad wszelkie wartości życia miłość jest największą, najwyższą oraz najtrwalszą wartością. O nią też należy się ubiegać najstaranniej.

„Snuć miłość, jak jedwabnik nić wnętrzem swem snuje,
Lać ją z serca, jak źródło wodę z wnętrza leje,
Rozwijać ją, jak złotą blachę, gdy się kuje
Z ziarnka złotego; puszczać ją w głąb, jak nurtuje
Źródło pod ziemią. W górę wiać nią, jak wiatr wieje;
Po ziemi ją rozsypać, jak się zboże sieje,
Ludziom piastować, jako matka swych piastuje.
Stąd będzie najprzód moc twa, jak moc przyrodzenia,
A potem będzie moc twa, jak moc żywiołów,
A potem będzie moc twa, jak moc krzewienia,
Potem jak ludzi, potem jak moc aniołów,
A w końcu będzie, jako moc Stwórcy stworzenia!"

Trzy są cnoty wiara, nadzieja i miłość, a z tych największa jednak jest miłość...

Promień.

O ZIEMIO POLSKA.

O ziemio polska, Tyś dusz świątynią
Rozbrzmiałą hymnem wszystkich żywiołów,
Kaplicą złotą, w której dzięki czynią
Ci, co wyrośli z dziadów popiołów.
Łany złociste, to Twe ołtarze,
U stóp ich modły swe szepcą ludy.
W górę podnosząc zmęczone twarze
W westchnieniach topią codzienne trudy.
W głębinach Twoich czar niepojęty
Ogromny, dziwny jak baśń spoczywa
A zapach łąk barwnych i pól zaklęty
Oplata dusze i w mocy trzyma...
I kiedy czasem pod cięciem losu
Zegnie się trochę postać rycerzy
Wtedy słuchają swej ziemi głosu
I duch każdemu losowi zdzierży.
Tyś w snach wyśniona polska ziemico
I ukochana przez swoich synów
Krwią ich skropione hen — po granice
Apoteozo woli i czynów.
Nad Tobą ziemio dłonie Mocarza,

Zwycięzcy brudu i zła stanęły,
Aby do stopni Twego ołtarza
Szły dusze czyste, co nie zginęły
Wśród walk zamętu...

M. W.

Polska a Watykan.

na marginesie Konkordatu.

Mało kto wie, że w sierpniu upłynął czas trwania Konkordatu Polski z państwem watykańskiem, gwarantujący naczelne miejsce w Polsce religji rzymsko-katolickiej i nakładającego na Polskę wielomiljonowy haracz roczny.

Wielce charakterystyczne jest przejście do porządku dziennego przez całą prawie prasę nad tem bądź co bądź poważnem wydarzeniem. Czy to inspiracja kleru rzymskiego, niechcącego wywlekać tego faktu na światło dzienne, aby stworzyć pocichu grunt pod nowy Konkordat stosownie do przysłowia „tisze jediesz—dalsze budiesz", — nie będziemy się w to wgłębiać. Zajmiemy się tylko po stwierdzeniu faktu refleksjami na temat smutnej pamięci Konkordatu i wysnuciem odpowiednich wniosków ze stanowiska państwowości polskiej.

Wychodząc z założenia, że „Naczelnem hasłem—dobro Państwa", zorjentujmy się, jak też wygląda materjalna pozycja urzędowego kościoła w budżecie Państwa Polskiego.

Otóż według preliminarza budżetowego na rok 1934|35 liczba osób, obsługujących zawodowo kościoły rzymskie za pieniądze, popierane ze Skarbu Państwa, wynosi 14,147 a mianowicie:

Kler rzymski dzięki oficjalnemu faworyzowaniu posiada w Polsce: 5241 parafij, 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 40 biskupów. 248 członków kapituł katedralnych, 109 członków kapituł kolegjalnych, 155 urzędników konsystorskich, 30 profesorów zakładów teologicznych, 207 profesorów seminarjów, 6629 proboszczów, 358 rektorów kościołó filjalnych, 2859 wikarjuszów, 648 zakonników i 2857 alumnów — razem 14,147 osób.

Według tegoż preliminarza na r. 1934|35 hierarchja rzymska pochłania ze Skarbu Państwa sumę 19.953.920 zł. Ponadto za msze, chrzty, śluby, rozwody, pogrzeby kler pobiera rocznie około 100 miljonów. Drugie tyle wyciąga z ludności rządu i samorządów na budowę kościołów. Sam ksiądz rzymski we Wrzeszczu na terenie w. m. Gdańska otrzymuje z Min. Spr. Zagr. 13 tys. zł. rocznie. Ambasada R. P. przy Watykanie kosztuje 264.205 zł. rocznie. To są „korzyści", które odnosi rok rocznie Polska od

czasu zawarcia Konkordatu z państwem watykańskiem. Tak przedstawia się strona materjalna układu z Watykanem.

Ale dzięki Bogu Konkordat nie jest wieczny—10 lat minęło i rujnujące Polskę zobowiązania względem kościoła panującego ustały, a jednocześnie okres ten chyba był dostateczny, ażeby Państwo mogło się przekonać, co Polska zyskała wzamian za zubożenie skarbu. Nie dziwimy się, że Konkordat został u nas wprowadzony, zawierał go przecież Rząd Chjeno-Piastowsko-Endecki w r. 1925, a więc przed przewrotem majowym.

Obecny Rząd powinien zerwać z dotychczasową polityką religijną zanicjowaną przez jego poprzedników i przestać utrzymywać na swoim żołdzie agentury cudzioziemskie. Pod względem religijnym Państwo nie może być skrępowane żadnemi kanonami, narzuconemi przez ekspozytury zagraniczne. Cóż łączy Polskę z Watykanem czy papieżem? Chyba tradycja historyczna wtrącania się papieży do spraw politycznych państw europejskich.

Nie występujemy tu przeciwko religji, jako takiej, nie krytykujemy przecież dogmatów, ani nawet wiary w nieomylność papieską, niech sobie każdy wierzy, jak mu się podoba, — właśnie w imię tej wolności sumienia zabieramy głos.

Polityka watykańska niema nic wspólnego z religją. Jest to polityka państwa, mającego sprzeczne z nami interesy, a więc działającego nieraz na szkodę Polski, jak to miało miejsce chociażby podczas plebiscytu na Górnym Śląsku, gdzie dawny nucjusz Ratti, a obecny papież agitował za oddaniem Śląska Niemcom.

Konkordat ukonstytuował państwo w państwie i zapewnił bezkarność dla całego szeregu specyficznych przestępstw. Wszyscy pamiętamy niepoczytalne wybryki biskupa kieleckiego, tak bardzo raniące uczucia patrjotyczne Polaków. Na protesty wysłane do kardynała Hlonda przez ludność miejscową i organizacje społeczne — jedyną odpowiedzią było „błogosławieństwo pasterskie" przysłane przez „ojca świętego" z okazji 25 lecia pracy „duszpasterskiej". Rząd zaś, związany Konkordatem nie mógł zareagować we właściwy sposób, jakiego wymagała powaga i dobro Państwa. Oto garść rozważań na czasie dla naprawienia zła i usunięcia błędów na przyszłość.

Dla dobra Państwa kler watykański powinien być raz na zawsze odsunięty od Rządu i administracji Państwowej.

Następnym etapem ewolicji stosunków polsko-watykańskich, zmierzającej ku obopólnej korzyści, — byłby zupełny rozdział kościoła od Państwa i zupełne zrównanie w prawach i obowiązkach Jego obywateli.

Czas już zawołać: Precz z Konkordatem — przeprowadzić rozdział Kościoła od Państwa. (z „Głosu Prawdy")

Ks. bp. J. Perkowski.

O czytaniu Pisma św. czyli Kodeksu Boskiego.

(Ciąg dalszy)

Czytając Ewangelję według św. Mateusza przytoczę tu niektóre wzniosłe cytaty:

„Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobał” (r. III, w. 17) mówi Bóg. A więc w Jezusie winno być nasze upodobanie a nie w papieżu, o którym nic Bóg nie wspomina. Dalej:

„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie” (r. V, w. 11). Te słowa spełniają się na wyznawcach Polskiego Kościoła Starokatolickiego i to świadczy, że idziemy za głosem Jezusa. Słowa Jezusa: *„kłamiąc dla mnie”* spełniają się w całości, bo oto kler rzymski, broniąc swego ziemskiego stanowiska, swych bogactw i przywilejów — kłamie często, szykanując naszych wyznawców, że on rzekomo broni Chrystusa, tak jakby Jezus potrzebował czyjegoś kłamstwa dla swej obrony.

Jezus tak uczy o kapłanach:

„Wy jesteście solą ziemi, a jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie? Na nic się nie przyda więcej, jeno aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi” (r. V, w. 13). A więc nawet sam bezgranicznie litościwy Jezus nie miał i nie ma litości dla kapłana zwietrzałego, t. j. bez powołania, bez miłości, handlarza i przekupnia, lecz rozkazuje go wyrzucić precz i podeptać od ludzi. Jakżeż jednak inaczej postępują fanatycy rzymscy, którzy raczej bronią kapłana-handlarza dlatego, bo on rzymski-papieski, aniżeli słuchają słów boskiego Zbawiciela.

Wszak Chrystus dla złych kapłanów-groszorobów niema litości, choćby on i w stu papieży naraz wierzył.

„Wy jesteście światłością świata” (r. V, w. 14) głosił Jezus.

Niestety jakiemże przykładem przyświeca dziś wiernym bezlitosny kler, jak często tłumi to światło, by nie otwarło ono oczu upośledzonym i w ciemnocie utrzymywanym.

„Powiadam wam, jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie więcej obfitowała, niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego” (r. V, w. 20).

A jaką sprawiedliwością cieszy się dziś kler rozpolitykowany i wzbogacony? Czyż nie są oni spadkobiercami ducha doktorów zakonnych i Faryzeuszy, którzy dom Boży zamienili na jaskinię zbójców, dom handlu, przekupstwa i monopolu? Czy można pogodzić przepych, bogactwo, zdzierstwo, brak litości dla biedniejszego ze sprawiedliwością zakonną?

„A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: raka - będzie winien rady. A ktoby rzekł głupcze - będzie winien ognia piekielnego" (r. V, w. 22).

Kto się więc gniewa na bliźniego grzeszy i czeka go osądzenie Boże. A kto bardziej siał gniew i nienawiść wśród narodów — jeśli nie kler?

Kto więcej poniżał niewygodnych uczonych i obdarzał ich epitetem „raka", t. j. idjoty cofającego się bezmyślnie wtył zamiast iść naprzód, jeśli nie kler wyklinający — wszelki postęp kultury i cywilizacji? Kto uważa siebie za jedynego mędrca a cały świat za głupca, jeśli nie kler z papieżem, który nie lęka się kar pozagrobowych. A wszak słowa Pisma św. obowiązują nietylko wiernych, ale narówni i kapłanów — biskupów i samego papieża. (c. d. n.)

Wroga agentura w Polsce w świetle historji.

„Naròd Polski jest słaby wewnętrznie, z trudem zdobywa się na prawdy mocne i silne, samodzielne i dlatego łatwo służy obcym, dlatego nie widzi wstrętu do służby obcemu, a nie dla siebie jedynie, zatem jest mniej wartościowy w porównaniu z innemi narodami, u których tego nie znajduje. Jak trudno jest przebywać drogę nową i jak trudno jest zrobić rzecz nową".

Marszałek Józef Piłsudski w roku 1927.

Umieli i umią użyć kościół rzymski do swoich celów Niemcy, umieli i umią to Włosi, Francuzi i Anglicy, ale nie umieli i nie umią tego uczynić Polacy, niewolnicy papizmu. Kiedy Polska tworzyła swą państwowość, wtedy papiestwo już było potęgą: wpadła Polska odrazu w szpony papiestwa i nigdy się z nich wyrwać nie umiała i nie może. Polska płaciła i dzisiaj płaci papiestwu niesłychany haracz w pieniądzach, krwi i honorze

Z dzielnego i mądrego Króla Bolesława Szczodrego papiestwo zrobiło zbrodniarza, a myśmy w to jak żaki uwierzyli i kazali królom Polski z pokorą, na klęczkach kłonić się w katedrze na Wawelu w Krakowie trumnie biskupa — buntownika i zdrajcy Ojczyzny Polski, ciskającego klątwę na wielkiego budowniczego państwowości polskiej. Na rozkaz papiestwa tępiliśmy pobratymczych nadłabiańskich: Łużyczan, Lutyków, Serbów, Obotrytów Jadźwigan, Masonów i Litwinów.

Z namowy papiestwa sprowadziliśmy do Polski na swą zgubę Krzyżaków. Ręka papiestwa pchała nas do wojen z Turkami. Na rozkaz papiestwa odepchnęliśmy braterstwo ze Słowianami, wzgardziliśmy opatrznościową chwilę zjednoczenia Słowiańszczyzny Wschodniej

i stworzenia potężnej kultury słowiańskiej i stworzenia najpotężniejszego państwa, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. To są grzechy wołające o pomstę do nieba, to wyrządzone krzywdy narodowi i Ojczyźnie Polsce.

Na 301 papieży, którzy dotąd istnieli na świecie i rządziii kościołem rzymskim, według historji, to ani jeden papież nie był przyjacielem szczerym dla Polaków, ani też dla naszej Ojczyzny Polski,

Być wrogiem religji znaczy być wrogiem cywilizacji ludzkiej. Nauka i religja, to dwa czynniki, któremi człowiek ma się posługiwać, ażeby przy pomocy ich osiągnąć doskonałość najwyższą, to dwie siły, które prowadzą człowieka do celu i jego przeznaczenia. Religja jest normą życia człowieka, powinna więc obejmować nie tylko uczucie ale całego człowieka, to jest rozum, wolę i uczucie. Naród Polski jest chory, bo chora jest jego dusza. Marszałek Józef Piłsudski, w roku 1926 powiedział: „W odrodzonem państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Naród się nie odrodził. We wszystkich dziedzinach życia takiego odrodzenia nie znalazłem”.

Polak prawdziwie chrześcijańsko-katolicki, szanujący swą godność, a znający historję papiestwa i wyrządzone krzywdy narodowi polskiemu i Ojczyźnie. Polska ucieka od papiestwa i jego kościoła, bo kłamstwo rzymskie zostało napiętnowane i przeklęte przez cały świat chrześcijański i wszystkie cywilizowane narody. Polska popełniła błąd w 966 roku, przyjmując chrześcijaństwo papieskie, ponieważ zmusił ją do tego cesarz niemiecki, posiadający silną armję na pograniczu. Polacy stali się niewolnikami ducha we własnej Ojczyźnie, i zmuszeni miljonami złotych opłacać kościół rzymski szerzący fałszywą naukę Jezusa Chrystusa, trzymając lud polski w ciemności i zabobonie. Polska dostała się nieszczęśliwie w objęcia papieskiego jezuickiego faryzeizmu, obłudy i wyzysku. Od XI wieku starali się wszyscy uczciwi i rozumni ludzie wydobyć Polskę i jej naród z niewoli i fałszu papizmu, lecz bezskutecznie, ponieważ panowała i dziś jeszcze panuje w Polsce ciemnota i fanatyzm religijny a możni tego świata, szlachta i panowie polscy trzymali z Rzymem, jako obręcz, która zaciśnięta około szyi i mózgu ludu Polskiego, a szczególnie chłopa i robotnika pozwala na wyzysk i uciemiężenie, posługując się teroryzmem piekła ognistego i djabłem.

Obrońcy papizmu — kościoła rzymskiego w ostatnich czasach rozpoczęli nagonkę i ataki w stronę Kościoła Polskiego twierdząc:

1. Że kościół rzymsko-katolicki i papiestwo było jedną z najpotężniejszych dźwigni polskości w Polsce.

2. Że kościół rzymsko-katolicki i Polska umiały te dwie istności złączyć w jedno.

3. Bez kościoła rzymsko katolickiego Polska istnieć nie mogła i nie może.

Powoli P. T. obrońcy kościoła rzymsko-katolickiego i papizmu! Proszę do ręki podręcznik historji, zimny kompres na głowę, rozpaloną żółtą gorączką papizmu! Historja jest matką wszystkich nauk, a Dzieje Polski nam mówią:

1. Że za panowania króla Władysława Jagiełły papiestwo nie pozwoliło Polsce na przyjęcie korony czeskiej i na połączenie Czech z Polską, o co wówczas Czesi usilnie się dopraszali od Polski.

2. Po bitwie pod Grunwaldem ,papiestwo uie pozwoliło na wykorzystanie przez Polskę krwawo okupionego zwycięstwa nad Krzyżakami.

3. Za Stefana Batorego papiestwo nie pozwoliło na zakończenie zwycięskiej wojny z Iwanem Groźnym, cesarzem Rosji.

4 Za Zygmunta III-go Wazy papiestwo nie pozwoliło Polsce na przyjęcie korony rosyjskiej, którą ta bogata i rozległa kraina tak ochoczo wówczas Polsce ofiarowała.

Gdyby Polska posiadała była wówczas wolność pełną i doskonałą niezależną od papiestwa, dziś Polska mogłaby być państwem największym w Europie, obejmującym właściwą Polskę, Litwę, Rosję, Ruś, Czechy i Ukrainę i to bez użycia gwałtu, bez wojny, bez podbojów. Los Polsce sprzyjał, ale zguba Polski była w papiestwie — w Rzymie i w zaślepionym katolicyzmie rzymskim.

Historja podaje nam następujące fakta:

1. Papież Eugenjusz III obłożył Polskę klątwą w r. 1149 za to, że Polacy nie chcieli przyjąć na króla kandydata papieskiego, wezwał wtedy papież cesarza niemieckiego Konrada, aby wydał wojnę Polsce i ogłosił przeciw Polsce wyprawę krzyżową.

2. Króla Władysława Łokietka, papież ogłosił buntownikiem za to, że walczył z Krzyżakami, a w r. 1327 papież ogłosił wojnę krzyżową przeciw Polsce, za to, że „sprzymierzyła się z poganami Litwinami“. Było to przyczyną wielkiego przelewu krwi polskiej i spustoszenia Polski. dopiero zwycięstwo króla Łokietka pod Polowcami w 1331 roku zabezpieczyło jaki taki pokój Polsce.

3. Kiedy Czesi chcieli połączyć się z Polską i powołali Jagiełłę na tron czeski, papież znowu zaczął propagować przeciw Polsce wojnę krzyżową za to, że Witod posłał pomoc zbrojną Husytom czeskim. Jagiełło uległ papieżowi i zerwał układ z cesarzem niemieckiem w Keczmarku, wydając Czechy na łaskę i niełaskę cesarza. Połączenie Czech z Polską przepadło.

4. Za czasów Kazimierza Jagiellończyka, papież stojąc w obronie Krzyżaków, znowu wyklął Polskę i ogłosił przeciw Polsce wojnę

krzyżową, która trwała lat 12 i zakończyła się pokojem w Toruniu w 1466 roku i utratą Prus dla Polski. (c. d. n.)

Konstytucja R. P. i okólniki ministerjalne

obowiązują nietylko lud ale i Starostę i całą administrację.

Dużo się mówi i nawoływa do spełniania obowiązków państwowych. W poczynaniach rządowych całkowicie solidaryzuję się z tem. Ale i ja jestem wolnym obywatelem, mającym prawo korzystać z praw i przywilejów, jakie państwo przyrzeka każdemu współobywatelowi, i ze słusznie należących się mi dobrodziejstw prawnych żadnym aktem dobrowolnym nie zrezygnowałem. Więc wołam do wyższych czynników rządzących; wołam i do opinji publicznej o nacisk, bo miejscowe władze administracyjne, zarówno gminy mego otoczenia, jak i Starostwo Rawy Mazow. nie wiem z jakich powodów, czy samowolnie lub pod jakimkolwiek pozorem tych dobrodziejstw prawnych, mnie pozbawiają. Czas więc, by i czynniki rządzące spełniły swój obowiązek, bym ja i wierni nie cierpieli ucisku i szykan, byśmy byli traktowani według prawa, a nie według kaprysów złośliwości. I tak, w końcu lipca br. złożyłem podanie i plan sytuacyjny na budowę domu mieszkalnego, do dnia zaś 14 września nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Już 2 tygodnie upłynęło. Nawet pisemnej odmowy nie chce mi gm. Stara-Wieś wydać. Z takiemi samemi szykanami w zakresie budowania spotyka się każdy wyznawca Kościoła St-Katol. w Szwejkach, bo kler i jego służalcy boją się, by w Szwejkach nie wybudowano kaplicy. Kaplicę mamy w odpowiednim miejscu i dobrze ulokowaną. Mieszkam natomiast w starym spichrzu i budować mi domu mieszkalnego nie wolno. Nie lepiej się mają sprawy odnośnie rejestracji ludności. Spełniamy obowiązek meldowania, ale niektórzy urzędnicy lekceważą. W gm. Marjanów kategorycznie odmawia się meldunku. Zażalenie ślemy do Starostwa. Ale wyniki zgóry są przesądzone.

Wołam do wyższych Władz o sprawiedliwość, aby wglądnęły w tutejsze stosunki urzędów administracyjnych.

Ks. K. Mędrzycki,
prob. par. St-K. K. w Szwejkach.

Miłość bliźniego u fanatyków rzym.-kat.

„Pielgrzym Polski", w numerze 19-tym podał następujące fakty:

Ksiądz Dudek w Gdyni, dowiedziawszy się, że dwaj kolporterzy bawią w pewnym domu, zalecając Biblje i wydawnictwa biblijne, nadbiegł z gromadą ludzi i natknąwszy się na „zbrodniarzy", zawołał do nich: „Co

tu robicie?" — „Rozpowszechniamy Ewangelję." — „Dać mi te książki!" A gdy wezwaniu temu nie uczyniono zadość, rzucił się na nich, wyrwał z teczki trzy książki i spychać napadniętych ze schodów, zaczął nawoływać swoją gwardję: „Nabić ich, nabić!" Jeden z kolporterów zauważył wówczas: „Ładne to chrześcijaństwo, jeśli uczy bić bliźnich i w dodatku ksiądz do tego nawołuje", na co Dudek: „My nie będziemy bić, ale policja będzie bić". Ponieważ jednak ani policja nie przybywała, ani nikt z otoczenia ks. Dudka nie porwał się do bicia, ksiądz zawstydził się i odszedł.

Gorzej było we wsi Łebno, (pow. Morski), dokąd dnia 12 maja b. r. udało się ośmiu „badaczy" z Bibljami, mając odpowiednie pozwolenie władz administracyjnych. Kiedy odwiedzali domy, nagle uderzono w dzwony jakby na alarm, zbiegł się tłum ludzi i rzucił się na kolporterów. Jednego z nich pobito kamieniami tak, że brocząc krwią padł nieprzytomny, innych, zbitych i sponiewieranych zawleczono do karczmy (naturalnie!), gdzie zaczęły się istne praktyki inkwizycyjne. Puszczono w ruch kamienie, kije, sztachety wyłamane z parkanu, jeden z walecznych uzbroił się nawet w kojec dla kur i nim zadawał ciosy. Kiedy dwom ofiarom udało się wyrwać z rąk szalejącej dziczy i podążyć na posterunek policji by sprowadzić pomoc, prześladowcy puścili się sa nimi w pogoń i ujęli jednego, który z powodu licznych kontuzyj ledwo mógł stawiać kroki, drugiego wywleczono już z samego domu, w którym mieści się policja, poczem policzkując ich, kopiąc i szydząc, sprowadzono znowu do karczmy. Na miejscu kaźni pozostało kilku badaczy w kałuży krwi, nieprzytomnych, szczątki kilku rowerów (resztę ukradziono) i popiół z Biblji, które uroczyście spalono. Nadmienić należy, że Posterunek Policji w Donimierzu, uwiadomiony o masakrze przez strażnika granicznego, odmówił pomocy, a policja z Wejherowa ograniczała się do spisania nazwisk, odsyłając poszkodowanych z pretensjami do posterunku w Kielnie. Świadkiem całego zdarzenia był ks. Stawicki, proboszcz w Łebnie, który jednak nie próbował wcale interwenjować.

Opis sceny podaliśmy w streszczeniu. Naprawdę, trudno byłoby uwierzyć w możliwość takiego barbarzyństwa i okrucieństwa w XX wieku, w Europie, gdyby nie to, żo coś podobnego zdarza się u nas bardzo często. Poprostu, brak słów na wyrażenie uczuć, jakie budzą się w duszy już nie chrześcijanina, ale człowieka cywilizowanego. Oczywiście u nas fakt ten przejdzie bez wrażenia, wywoła nawet niezawodnie uciechę pobożnych zwolenników „wiary ojców", ale co na to powiedzą inne narody, przywykłe do szanowania prawa, mające już w krwi pewne zasady etyczne, a nadewszystko — bojące się Boga? Co pomyśli świat o tego rodzaju skoszlawieniu uczuć religijnych, że zamiast podnosić ludzi moralnie, zamieniają ich w krwiożercze zwierzęta? Złe samo się karze. Nie daleki już czas, kiedy dzikie instynkty tłumów zwrócą się przeciw tym, którzy je podsycają. Kto wiatr sieje zbiera burzę!

Miód leczy wrzody w żołądku.

Miód leczy bóle głowy, na tle niedomagań żołądkowych. Dwie łyżeczki miodu wyleczą w parę minut... Miód goi szybko nawet małe wrzody w żołądku.

Pszczoły w Polsce w jednym tylko dniu zapylają dla zebrania miodu około 10000 000000000 kwiatów.

Cała sztuka i nauka lekarska opiera się przeważnie na sokach z roślin. Z najcenniejszych soków roślin robią pszczoły miód.

Miód jest nietylko „babskim lekiem", lecz od zarania ludzkości doświadczonym pokarmem i lekarstwem dla dzieci i dorosłych.

Miód jest najszlachetniejszym produktem roślin, cenionym przez ludzkość od prawieków.

Dr. Schaumburg z Berlina stwierdza, że miód, ożywiając nerwy, działa bezpośrednio na system nerwowy, uspokaja go i leczy, usuwając uczucie przemęczenia.

W roku 1914 uczeni francuscy wykryli, że olejki kwiatowe, znajdujące się w miodzie, zabijają zarazki dyfterytu i leczą skutecznie suchoty.

Miód był dawniej więcej ceniony od najlepszego wina gronowego. Amerykanie wykupili w zeszłym roku najstarsze miody w Polsce, płacąc więcej jak za stare wino. Spożycie dwóch łyżeczek miodu dziennie spotęguje odporność na wszelkie choroby, przysparza radości życia i ułatwia zniesienie trudów i znojów.

Miód najlepiej zakupić wprost u pszczelarzy względnie w składach, bo tylko wtedy można być pewnym, że nie jest fałszowany.

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Z parafji Bydgoszcz.

W dniu 1 września r. b, w parafji naszej odbyła się wielka uroczystość 10 lecia istnienia Towarzystwa Niewiast Polskich—Adoracji Sakramentu. Zrana tegoż dnia o godzinie 9 odbyła się wspólna spowiedź do której przystąpiło oprócz Tow. wiele osób. Naukę przed spowiedzią wygłosił ks. Kędzierski, a uroczystą Mszę św. na intencje tegoż Tow. odprawił ks. Józef Przechocki. Sumę celebrował z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Ks. Proboszcz.

Po południu w sali domu Związku Kolejarzy przy ul. Dolina, o godzinie 6 zostały wygłoszone dwa odczyty pierwszy wygłosił Ks. Proboszcz pod tytułem „Dlaczego Kobieta powinna być religijna“, a drugi wygłosił Ks. wikarjusz Przechocki pod tytułem „Zadanie Kobiety w Kościele Chrystusowym”, obaj prelegenci bardzo ładnie wywiązali się ze swych odczytów, których licznie zebrana publiczność wysłuchała z wielkiem zaiteresowaniem. Po prelegentach przemówił prezes parafji Konrad Lewiński. Na zakończenie zebrania przewodnicząca Tow. p. Joanna Sznajderowa podziękowała Wielebnym Księżom, wszystkim zebranym za udział w uroczystości i wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Ks. arcyb. Farona i całego Kościoła Starokatolickiego. Po skończonych przemówieniach nastąpiła wspólna rodzinna kolacja, po której wszyscy jakby jedna rodzina rozeszli się do domów swoich, unosząc z sobą miłe wspomnienia z przeżytych 10-ciu lat w Kościele Polskim, które na długi czas pozostaną zachowane w pamięci. W dniu tym Tow. N. P. A. N. S. przeliczyło swoje siły które okazały się silne na najazd wroga.

J. Sznajderowa
przewodn. Tow. N. P. A. N. S.

Z parafji Św. Rodziny przy ul. Radwańskiej 54 w Łodzi.

Dnia 22-go września przed sumą został poświęcony dużych rozmiarów obraz Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, wymalowany przez artystę malarza Stefana Nawalińskiego i ofiarowany do naszej parafji. Jest to naprawdę piękna pamiątka, która nam upiększa kaplicę. Jako proboszcz składam serdeczne podziękowanie Panu Nawalińskiemu, za ofiarowany nam dar.

Na budowę kościoła św. Rodziny w Łodzi w dalszym ciągu w tym miesiącu zostały złożone ofiary przez następujących ofiarodawców: Kowalik 2 zł. 50 gr., Skoczylasowa z Pabjanic 5 zł., Kosmalowa 8 zł. 50 gr., Walczak 3 zł., Bednarek 5 zł., Mroczkowscy 5 zł., Stefaniak 1 zł. 50 gr., Piesik 2 zł. 50 gr., Patelski 1 zł., Wrzesińscy 3 zł.

Giebel 1 zł., Malec 1 zł. 50 gr., Wieczorek 50 gr., Meksa 50 gr., Sobolewska 1 zł., Ratlewska 2 zł. 50 gr., Lewandowski 1 zł., Basia Gostyńska 2 zł. 50 gr., Pietrzyk z Pabjanic 2 zł., Fredrysiak 50 gr., Koliński 2 zł., Płusa 1 zł., Kasiorek 1 zł., Robaśkiewicz 1 zł., Wyczechowski 1 zł., Walczak 1 zł., Ługowski 50 gr.

Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie za złożone już ofiary i z gorącą prośbą apeluję do naszych wyznawców i sympatyków o składanie dalszych ofiar, byśmy możliwie jaknajprędzej mogli przystąpić do rozpoczęcia budowy własnej świątyni, Polskiej Starokatolickiej, na terenie miasta Łodzi. W pierwszą niedzielę miesiąca będzie odprawione nabożeństwo na intencje ofiarodawców.

Ks. Wł. Tuszyński.

Z parafji warszawskiej przy ul. Leszno 90.

Kto zna życie wielkomiejskie ten wie, w jak trudnych warunkach należy pracować nad rozwojem i odrodzeniem ducha ludu zaabsorbowanego troską o życie swych rodzin. Mimo to praca w naszej parafji rozwija się i posuwa naprzód. Ci co byli wczoraj wrogami, dziś są przyjaciółmi, ci co wczoraj wymyślali, żeśmy odeszli od Rzymu, a wrócili do Chrystusa i Jego czystej nauki, obecnie przyznają nam rację i oczy otwierają się im na prawdę i przychodzą stopniowo do przekonania, że służba Rzymowi i jego klerowi rujnuje Polskę i osłabia wewnętrznie.

Każdy Polak — Polka winien należeć do Polskiego Kościoła tak jak rzymianie czyli włosi należą do rzymskiego kościoła.

Polska musi się odrodzić duchowo i uwolnić się od opieki rzymskiej. *Marjan Strzałka.*

Za łapówkę paszport do nieba.

List niemieckiej benedektynki, siostry Alfonsy. Otóż siostrze tej katolicki proboszcz w Hanowerze kazał postarać się o 50,000 marek niemieckich na klasztor „adoracyjny", i siostra zabrała się do rzeczy bardzo żywo, pisząc do niejakiego pana W. w Idafehn we Fryzji wschodniej, dosłownie tak: „Kempen (Nadrenja) 27 marca 1935. Wielce szanowny panie! Pewno pamięta pan jeszcze jak to około połowy listopada podczas wizyty mej u pana gawędziliśmy sobie przy filiżance herbaty. Cieszę się bardzo, iż zależy panu na tem, aby dostać się do nieba. Niechże pan więc posłucha mej rady i propozycji: gotowam czynić wszystko w dzień i w nocy poświęcić się całkowicie, aby się pan do nieba dostał, ale pod warunkiem, że pan natychmiast ofiaruje 50,000 marek (pięćdziesiąt tysięcy) na budowę kościoła i klasztoru w Hanowerze. W ten sposób wykona pan iście apostolski

uczynek, albowiem dla 1300 katolików nabożeństwa odbywają się tam w sali tańca, a klasztor ma się tam stać klasztorem adoracyjnym dla całej północno-niemieckiej djaspary (wyznawców rz.-kat. w rozproszeniu).

„W Hanowerze musimy posiąść klasztor adoracyjny“—powiedział ś.p. biskup Bares. Pan proboszcz w Hanowerze, który wziął sprawę w swoje ręce, nastaje na mnie, abym zdobyła 50,000 marek. A więc, drogi przyjacielu, niechże pan będzie sprytnym kupcem, bohaterem, ile że podczas swego wypadku samochodowego, o którym pan mi opowiadał, już pan odczuł bliskość wieczności. Niechże pan się stanie swiętym Franciszkiem, który wszystko ziemskie poczytał za błoto w porównaniu z niebem. Do nieba dostać się muszę, dla nieba nic mi nie jest zbyt ciężkiem. Ma pan za sobą długie życie światowca i dla nieba sam pan uczynić zdoła już niewiele, a oto nadarza się panu sposobność łatwego wejścia do nieba przez ufundowanie 50.000 marek, a przez tę fundację i innym utorować drogę do niego. Niechże pan uważa, gdyby Bóg, nasz Pan, zesłał panu apopleksję i gdyby pan stanął nagle przed jego obliczem sędziowskiem, na cóż zdałyby się panu wszystkie pańskie pieniądze? Niechże pan mu je podaruje za życia i z sędziego swego uczyni sobie dłużnika, a Zbawiciel umie być wdzięczny. Nie pozostawi on bez nagrody ani jednego łyku wody, podanego z miłości. A ja przyrzekam panu także swoją najtkliwszą wdzięczność za życia i po śmierci pańskiej, co więcej gotowa jestem wpuścić pana do nieba i pozostać przed jego drzwiami, gdyby tak być musiało, albo, gdybym była w niebie już przed panem, gotowa byłabym wyjść i pana wpuścić naprzód. A więc — większej propozycji nikt panu zrobić nie może — niech pan będzie roztropny! Proszę więc, aby pan pieniądze te wysłał natychmiast do Hanoweru. Załączam blankiet pocztowy całkowicie wypisany i proszę, aby mi pan natychmiast napisał, iżbym mogła panu podziękować. Z całego serca życzę panu wszystkiego najlepszego, błogosławieństwa bożego, długiego życia, zdrowia, pokoju serca i pokoju domu. Z miłem uprzejmem pozdrowieniem. W miłości Bożej wdzięczna panu S. Alfonsa, benedyktynka”.

List siostry Alfonsy ukazał się w fotograficznej reprodukcji w niemieckim „Angriffie” z d. 25 lipca br. Arcydzieło stylu rzymsko-katolickiego. Płać, człowiecze, i szalej. Siostra Alfonsa liczyła na dyskrecję starszego bogatego pana, który podczas wypadku samochodowego „poczuł już był bliskość wieczności”. Niegdyś Jezus z Nazaretu wywodził, że łatwiej wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego, obecnie siostry Alfonsy uważają, że kto ma 50,000 marek niemieckich, to dość zrobić z nich prezent proboszczowi w Hanowerze, aby mieć w niebie miejsce siedzące, murowane. Tylko biedakom ciężko z niebem i do nich siostry Alfonsy benedyktynki nie chodzą na herbatkę.

„Wolnom. Polski“.

Z KANCELARJI KURJI BISKUPIEJ

Warszawa — ul. Żelazna 55 m 13.

1) Z dniem 17 września został zwolniony z obowiązków biskupich i proboszczowskich i przeniesiony w stan spoczynku Ks. biskup-sufr. Adam Jurgielewicz.

2) Ks. Józef Miller przydzielony do parafji św. Cyryla i Metodego w Łodzi.

Warszawa, dn. 22 IX - 1935. L. dz. 1444|35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,
Ordynarjusz na całą Polskę.

Kalendarzyk liturgiczny.

od 1—15 października.

1 wtorek Remigijusza.
2 środa Ireny.
3 czwartek Teresy.
4 piątek Franciszka.
5 sobota Kordyjana.

6 Niedz. XVII p. Z. Ś. (uroczystość Królowej Miłości bliźniego).

7 poniedziałek Justyny.
8 wtorek Brygidy.
9 środa Dionizego.
10 czwartek Franciszka.
11 piątek Wincentego.
12 sobota Maksymiljana.

13 Niedz. XVIII p. Z. Ś. Edwarda.

14 poniedziałek Kaliksta.
15 wtorek Jadwigi.

Z nadesłanych książek.

Wyszła z druku praca Henryka Wołkowicza p. t. „MONARCHJA LIPCOWA". Jest to nadzwyczaj ciekawe studjum historyczno-prawne, które każdy inteligentny człowiek winien przeczytać.

Wydawnictwo b. staranne, na bezdrzewnym papierze. Cena zł. 3. —

Spełnijmy obowiązek.

Upraszamy tak Wielebnych Księży jakoteż i P. T. Czytelników „P. O.", by uregulowali należytość za naszą gazetę, która z niedbalstwa wielu zalegających z uregulowaniem należytości, - obciążona jest długiem za papier i inne wydatki złączone z wydawnictwem.

ADM. „POL. ODR."

W królestwie papieskiem na ziemi.

W Watykanie dokonano otwarcia pierwszego państwowego więzienia dla kryminalistów. Wyroki są w Citta del Vaticano wydawane w imieniu Ducha św. „Błyski"

RÓŻNE WIADOMOSCI.

Księża rzymscy skazani na więzienie.

Wśród dużego zainteresowania odbył się w Zduńskiej Woli proces ks. Marjana Wiśniewskiego, oskarżonego o obrazę władzy, reprezentowanej przez urząd Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego, której to obrazy miał się dopuścić podczas kazania, wygłoszonego w kościele w Zduńskiej Woli.

W czasie rozprawy głównym świadkiem oskarżenia był przodownik Kujawiak między którym jednak a innymi świadkami oskarżenia powstały pewne różnice. Oskarżony ks. Marjan Wiśniewski nie przyznał się do winy.

Ostatecznie sędzia wydał wyrok skazujący ks. Marjana Wiśniewskiego na 6 miesięcy aresztu.

*

Ksiądz litewski Benedykt Krzystopanis, zarządzający parafją w pasie pogranicznym Litwy i Polski został skazany przez starostę ze Święcian na 500 złotych grzywny i 2 tygodnie aresztu, oraz na przymusowe opuszczenie pasa pogranicznego w ciągu dwuch tygodni. W razie niezastosowania się do tego rozporządzenia, ks. Krzystopanis zostanie wysiedlony przymusowo. Działał on na szkodę interesów Polski.

*

Ks. Fr. Horoba, proboszcz w Gliwicach, został ukarany grzywną w sumie 500 marek za „nadużycie konfesjonału".

Prokurator zakwalifikował czyn ks. Horoby jako „polityczny katolicyzm", w rezultacie czego sąd ukarał księdza.

Zajmują kościoły w Meksyku.

Prezydent Cardenas nakazał zająć sześć kościołów rzymsko-katolickich w prowincji Chiapas. Pięć z tych kościołów—zdaniem Cardenasa, zostanie obróconych na szkoły, a jeden na „centrum kulturalne". Jest to pierwszy wypadek zajęcia kościołów od czynu słynnej zmiany frontu prezydenta Cardenasa.

Pożywność suszonych owoców.

Wartość pożywna artykułów żywnościowych zależną jest od zawartości tłuszczów, białka, węglowodanów i soli, które wszakże winny być w stanie łatwostrawnym dla żołądka, inaczej bowiem ich wartość pożywna jest bardzo mała albo żadna.

Jak np. niektóre gatunki grzybów są ciężko strawne i posiadają tylko niewielką wartość pożywną. Owoce pestkowe i jagodowe zawierają obok wody węglowodany, cukier i mączkę, ale zato bardzo mało białka. Ich wartość pożywna jest zatem niewielka, ale mają one jednak znaczenie jako środki orzeźwiające, a nawet lecznicze. Znane są powszechnie dobroczynne skutki kuracji winogronowej i cytrynowej. —

Owoce suszone posiadają daleko większą wartość pożywną, niż świeże, ponieważ pozbawione są zawartości wody, wynoszącej w świeżych owocach 80 proc. i więcej. Natomiast łatwiej strawne są owoce świeże. Zawartość substancji pożywnych w poszczególnych gatunkach owoców jest rozmaita. Niektóre z nich zawierają bardzo znaczną ilość tłuszczów. Orzechy laskowe wykazują 58 do 67 procent tłuszczu, orzechy włoskie 49 do 64 procent, migdały słodkie 51 do 54 procent.

Stąd też wartość pożywna owoców orzechowych jest bardzo poważna, tem więcej, że zawierają one także dużo białka.

AL. ZAKRZEWSKI (kleryk)

ZAWIADOMIENIE.

Zgodnie z życzeniem parafjan warszawskich, by kancelarję parafjalną przenieść bliżej kaplicy znajdującej się przy ulicy Leszno 90, gdyż do kancelarji przy ul. Długiej było zbyt daleko, donosimy, że już zadośćuczyniono życzeniom i obecnie tak kancelarja parafjalna jak i Kurja mieści się w nowym lokalu przy ulicy Żelaznej 55.

Obecnie więc z Żelaznej 55 do kaplicy prowadzi droga wprost ulicą Żelazną aż do ul. Leszno 90.

Adres do kancelarji par. i Kurji Biskupiej: ul. Żelazna 55 m 13 (wejście od ul. Łuckiej 2).

Odpowiedzi.

J. R. z Białej Rawy Maz. Czy należy zdejmować czapkę przed krzyżem czy kościołem rzymskim? Oczywiście, bo wizerunek Jezusa jest jeden i ten sam czy on będzie rzymski czy ewangelicki. Wszak oddaniem pokłonu oddajemy hołd nie murom czy drzewu, lecz Jezusowi rozpiętemu na krzyżu. To samo dotyczy obrazów Matki Najśw.

Mikołajowi Daminowi z Poznania. Czy biskupi sufragani mają prawo udzielać święceń kapłańskich? Owszem mają, ale w myśl uchwał mogą to czynić jedynie za zezwoleniem Biskupa-ordynarjusza, który stwierdza, że kandydat złożył egzamina teologiczne i jest godzien tego urzędu. Nadto akta święceń i dowody notowane i wydawane są tylko w Kurji Biskupiej. Jeśliby biskup pomocniczy udzielił święceń kapłańskich bez powyższych danych i w złej intencji, święcenia takie byłyby nieważne. Taką odpowiedź nadesłała nam Kurja na zapytanie Szanownego Pana.

G. Karczowi z Kielc. Ślub bez zapowiedzi jest nieważnym. Dyspenzy na wygłoszenie trzech zapowiedzi razem udziela z ważnych przyczyn Biskup-ordynarjusz i on też jedynie mógłby udzielić zezwolenia na t. z. „matrimonium clandestinum", czyli na zawarcie związku cichego, bez rozgłosu, lecz do tego muszą być b. ważne przyczyny, o czem poucza prawo małżeńskie.

J. Z. Rozwodów o znaczeniu państwowem Kościół nasz nie załatwia. Na stanowisko wspomniane w liście wybrani są ludzie mądrzy, przeto ufajmy, że i praca ich będzie uczciwa.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2·50 zł, kwartalnie 1·25
pojedynczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogloszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpow. Aleksander Zakrzewski
Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu